DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 276.

DNIA 18 LIPCA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco:* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

SĄD DEMOKRATY POLSKIEGO O DZIENNIKU NARODOWYM.

Demokrata Polski zaczyna i kończy swój artykuł w numerze z 4go Lipca b. r. narzekaniem, że mu przykro wchodzić w rozprawy z Dziennikiem Narodowym. Wierzymy, przykro jest, nieznośnie argumentować kiedy nie ma argumentów, odpowiadać kiedy nie ma co odpowiedzieć, bo prawdy które Dziennik Narodowy mówi Towarzystwu Demokra. są téj natury, iż na nie trudna odpowiedź. *Demokrata* też nie odpowiada. Lecz ponieważ trzeba było coś napisać dla « dobrodusznych, jak mówi, którzy wołają iż Dziennik Narodowy jest oczewiście bezstronnym i chwali co dobre a gani co złe » więc *Demokrata* zebrawszy wszystkie swe środki, wynalazki i dowcipy pisze.

Naprzód uczy co to jest Dziennik Narodowy, i przyznajemy że taktyka jego w tym punkcie była dość zręczna, oparta na wielkiéj znajomości swych czytelników.

Ktoś powiedział że ludzie są wielkiemi dziećmi, *Demokrata* wierząc temu zdaniu, stosuje go do swych czytelników. Nańki mają zawsze pełno strachów na małe dzieci, *Demokrata* ma je na Towarzystwo Demokratyczne. W dykcyonarzu nianiek jest mnóstwo strasznych wyrazów, które dosyć wymówić, aby małe dzieci uciszyć i uspić; w dykcyonarzu demokratycznym są także straszne imiona i wyrazy, które dosyć wymówić lub napisać, aby demokratów przestraszyć, obudzić i w kupie utrzymać.

Jednym z tych strasznych wyrazów dla demokratów jest *Jezuita.* Ile razy idzie o Dziennik Narodowy, *Demokrata Polski* nie wdając się z nim w długie dyskussye, pisze walecznie wyraz *Jezuita* i to jest dostateczne. Ach! Och! *Jezuita!* wołają przerażone demokraty, zapalają się gniewem, gruntują się w nienawiści — i rzecz skończona. Niech wtedy Dziennik Narodowy pisze najświętsze prawdy, daje najzdrowsze rady, ostrzeżenia : *Jezuita! Jezuita!* woła *Demokrata Polski; Jezuita! Jezuita!* powtarzają za nim demokraci zamykając oczy i zatykając uszy; zbierają się do kupy, ścieśniają szeregi i natenczas *Demokrata* i Centralizacya jakie chcą gadają im bajki i fałsze, wszystkiemu wierzą, nic nie rozbierają.

Dziennik Narodowy walczył zawsze przeciw zgubnym naukom Towarzystwa Demokratycznego; a gdy ostatnie nieszczęśliwe wypadki w kraju sprawdziły jego przewidzenia, z dowodami w ręku uderzył jeszcze mocniéj i w te nauki i w ich szerzycieli. Argumenta jego trafiły do przekonania wielu rodaków, to zatrwożyło Centralizacyą i organ jéj *Demokratę;* trzeba było coś powiedzieć « dobrodusznym utrzymującym iż Dziennik Narodowy jest bezstronnym, chwali co dobre a gani co złe » ; trzeba było coś mu odpowiedzieć; ale co? rzecz niełatwa. Dlatego *Demokrata* stając za murem *okoliczności* które jak mówi nie dozwalają mu odpowiadać na zarzuty tyczące się ostatnich wypadków, a widząc potrzebę zachwiania opinii « dobrodusznych » o Dzienniku Narodowym, udał się do zwykłego swego manewru, do stracha, do wyrazu który na demokratów wywiera zawsze pożądany dla Centralizacyi skutek.

Ponieważ kwestya Jezuitów którą Centralizacya żywiła swój związek przez lat kilka zwietrzała i zaczęła wychodzić z mody, ponieważ czytający Dziennik Naro. ani się domyślali żeby on był jezuickim, ponieważ publiczność emigracyjna zapomniała o tém, przeto *Demokrata* przypomina jéj, że Dziennik Narodo. jest Jezuitą, jest organem Jezuitów, a zatém pismém niegodném ni czci, ni wiary. Na to wszakże trzeba jakichś dowodów, *Demokrata* daje następne :

Dziennik Narodowy nie ma dotąd około siebie żadnego wyraźnie zgromadzonego stronnictwa, a zatém jest *Dziennikiem Jezuickim*; nie zasłania się żadnémi imiennie osobami, a zatem jest *jezuickim*; ma wprawdzie odpowiedzialnego redaktora, ale ten choć pisze artykuły to nic nie wie i nic nie widzi, to dowód że Dziennik jest jezuickim; nikt do niego ani w emigracyi ani w kraju przyznać się nie chce, a więc jest jezuicki; raz popiera Czartoryskiego, drugi raz piorunuje przeciw Zamojskiemu, więc jest jezuickim; raz kadzi papieżowi, to znów go z błotem miesza (dosłownie) a zatém jest jezuickim.

Chociaż Dzien. Narodo. nie ma w około siebie żadnego stronnictwa, to ma jednak ukrytych zwolenników, a tymi są wszyscy Jezuici duchowni i świeccy. Dzien. Narodo. jest organem Zmartwychwstańców, którzy są Jezuitami, a zatém jest Dzienni. jezuickim. Wprawdzie stale się on tego wypiera, ale w tém właśnie dowód że nim jest, gdyby się przyznał, toby nim być przestał (dosłownie).

Podług dowodzeń *Demokraty,* Zmartwychwstańcy są Jezuitami; podług jegoż dowodzeń Jezuici są milicyą papiezką, ślepém narzędziem Rzymu. Dzien. Narodo. jest organem Zmartwychwstańców, a zatem powinien być ślepo posłusznym *wszystkiemu* co wychodzi z Rzymu : jednakże Dzien. Narodo. pisał przeciw Papieżowi, a zatém nie jest we *wszystkiém* ślepo posłusznym Pa-

pieżowi, a zatém nie jest organem Zmartwychwstańców-Jezuitów duchownych i świeckich. Podług *Demokraty* właśnie dla tego jest ich organém, gdyby pisał za Papieżem zawsze, a nigdy przeciw, toby przestał być organem Zmartwychwstańców, przestałby być Dziennikiem Jezuickim.

Na takiém stanowisku postawiwszy swojego przeciwnika, ogołociwszy go dotyla z dobréj wiary, logiki a nawet prostego rozsądku, jużcić można mu dowieść wszystkiego, i Demokrata dowodzi śmiało, wykazuje jego sprzeczności, różnobarwność, w czém widząc nie zaprzeczoną pewność jezuityzmu, chociaż to, mowiąc nawiasem, zbija wszelkie pojęcie jakie dotąd miano o Jezuitach, *Demokrata* woła tryumfując : a widzicie czém jest Dziennik Narodo., widzicie że jest *jezuickim*, a zatém wiecie czy jest godzien wiary i czy wypada nam się zniżać aby odpowiadać na jego zarzuty.

Nie wiemy czy taka licha, taka śmieszna argumentacya *Demokraty* przekona o jezuityzmie Dziennika Narodowego tych z rodaków którzy temu nie wierzą; ale wiemy że najlepsza nasza nie przekona tych którzy temu wierzą, bo ludziom stronniczym i zaślepionym, trzeba zawsze jakiéjś przyczyny do potępiania tych którzy z nimi nie są, trzeba pokarmu dla nienawiści. Dlatego nie tracąc czasu (ileżeśmy go już na to nie stracili!) na przekonywanie demokratów żeśmy nie jezuici, powiemy słów kilka o pozornéj sprzeczności którą nam zarzuca *Demokrata*.

Sprzeczność tę widzi on w tém, żeśmy się raz oświadczyli za xięciem Czartoryskim, drugi raz przeciw pólko. Zamojskiemu, naturalnemu, jak go zwie, reprezentantowi xięcia; żeśmy raz głosili nieomylność Papieża, to znów pisaliśmy przeciw Papieżowi; że byliśmy raz za republiką i za demokratycznėm powstaniem w Polszcze, drugi raz potępiliśmy sprawców i ofiary jego; żeśmy się raz pisali za Konstytucyą 3go Maja, a potém jak powiada *Demokrata*, po jego uwagach, wyrzekliśmy się jéj.

Demokrata Polski życzyłby dobréj wiary ze strony swych przeciwników, a sam daje ciągły przykład najgorszéj złéj wiary. Zadługo byłoby przytaczać nie zliczone tego dowody, wykażemy te tylko, które znajdujemy w artykule na który dziś odpowiadamy.

I tak, przytaczając oświadczenie nasze z 25 Kwietnia, w którém przyrzekamy wspierać położenie i działania polityczne xięcia Czartoryskiego, opuszcza naumyślnie warunek któryśmy położyli w wyrazach : « *o ile te będą zgodne z interesem ogólnym i z dobrem rzeczywistém naszéj Ojczyzny* » i porównywając to oświadczenie z potępieniem przez nas mowy pka Zamojskiego, *Demokrata* wywodzi ztąd naszą sprzeczność.

Naprzód oświadczenie stosowało się do xięcia Czartoryskiego, a nie do pólkown. Zamojskiego; lecz przypuszczając że Xiąże Czartoryski i półkownik Zamojski to jedno, jak mowi *Demokrata*, to i w takim razie Dzien. Naro. ganiąc mowę pka Zamojskiego nie postawił się w sprzeczności, a owszem postąpił stosownie do warunku. Widoki przedstawione w mowie, wyrażenia jéj *nie były zgodne z interesem ogólnym i dobrem rzeczywistém naszéj Ojczyzny*, ani z honorem i godnością Polaka, dlatego Dz. Naro, potępił ją.

Nie jest dobréj wiary *Demokrata* mowiąc, że Dz. Na. « raz boską nieomylność Papieża pod niebiosa wynosi, drugi raz z błotem go miesza » : pierwsze i drugie *Demokraty* twierdzenie jest przewrótne i przesadzone; nigdyśmy bezwzględnéj nieomylności Papieża nie głosili, aniśmy go z błotem nie mieszali. Głosiliśmy zawsze i głosim nieomylność Ojca Śgo w rzeczach duchownych, w rzeczach wiary, ale nie w rzeczach świeckich, nie w polityce; nie mieszaliśmy go z błotem, aleśmy oświadczyli głęboki nasz żal i smutek, że on, stróż świętych praw i sprawiedliwości na świecie, nakazywał Polakom uległość i posłuszeństwo cesarzowi austryackiemu, jednemu z pogwałcicieli sprawiedliwości i najświętszych praw naszéj Ojczyzny.

Zmyśla *Demokrata* twierdząc, żeśmy się kiedy « pisali na Rzeczpospolitą Polską i na demokratyczne powstanie w Kraju ». Na Rzplitą nie pisaliśmy się nigdy, przeciwnie, zawsześmy się przeciw niéj oświadczali pisaliśmy się i piszemy za poruszeniem, za powołaniem do życia, do służby ojczystéj wszystkich żywiołów składających społeczność polską; pisaliśmy się za zrównaniem wszystkich Polaków w prawach i obowiązkach względem ojczyzny, lecz przez sprawiedliwość i przez miłość, nie zaś przez terroryzm i nienawiść, które głosiły nauki demokratyczne : dlategośmy te nauki potępili, bośmy przewidywali skutki jakie one sprowadzą; dlatego po okazaniu się tych skutków w Galicyi, zrobiliśmy w części odpowiedzialnymi za nie szerzycieli nauk nienawiści i zemsty.

Żartuje sobie *Demokrata* dowodząc nam, żeśmy się raz oświadczyli za, drugi raz przeciw Konstytucyi 3go Maja. Dowodzenie jego przytém jest ciekawe. Dziennik Narodowy przyrzekł popierać działanie xięcia Czartoryskiego, aże xiąże Czartoryski jest głową, naczelnikiem Towarzystwa Trzeciego Maja, które system swoj opiera na Konstytucyi 3go Maja, a zatém Dziennik Naro. jest za tąż konstytucyą. Prawie wszystkie *a zatém Demokraty* są téj natury i mocy; przypominają one nam bajkę o wilku i jagnięciu pijącem w strumieniu.

Demokrata chwali się przytém, żeśmy się wyrzekli Konstytucyi 3go Maja w skutek jego o niéj uwag. Ażeby *Demokracie* nie zostawić przyczyny wzbijania się w pychę, więc mu powiemy, żeśmy się nie mieli powodów wypierać Konstytucyi 3go Maja, bośmy nigdy za podstawę przyszłego urządzenia Polski jéj nie podawali; kiedy nie wiedzieć dlaczego *Demokrata* zmieszał w tym względzie Dzien. Narodo. z *Trzecim Majem*, protestowaliśmy przeciw temu oświadczając, iż tęż Konstytucyę 3go Maja uważamy za arcy dzieło na swój czas, tém więcéj zaszczytne dla szlachty, że dobrowolne, lecz nie na dziś, a tém mniéj na przyszłość może być ona przydatną.

Oto jakie są sprzeczności Dzien. Narodowego, które *Demokracie* posłużyły za przedmiot do tryumfowania; trzeba mieć jego złą wiarę, jego sumienie i umysł zepsute w niemoralnéj szkole Centralizacyi; trzeba tak rzeczy naciągać i przekręcać, takie sofistyczne robić dowodzenia i wnioski jak on, ażeby znaleść sprzeczność, nieszczerość i niekonsekwentność w naszém postępowaniu tak prostém, naturalném, logicznėm i pra-

wém; i żeby przez niepojęty brak logiki, nazywać nas Jezuitami, dowodząc dawniéj że postępowanie, że polityka, że nauki Jezuitów, były i są niezachwianie też same, niezmienne i jednostajne.

Demokrata nietylko opisuje czém jest Dziennik Narodowy, odpowiada nadto *zniżając się* na niektóre jego zarzuty. Dzien. Narodo. powiedział Towarzystwu Demokraty., że ono « nie ma prawa odwoływać się do przeszłości Polski, którę ono potępiło nieraz jako szlachecką », ani też do jéj posłannictwa w ludzkości, bo to posłannictwo było chrześciańskie, a nauki Tawarz. Demo. są pogańskiemi.

Tu *Demokrata* wpadłszy w szumne deklamacye, nagadał nam wielkich i brzmiących wyrazów oświadczając, iż Tow. Dem. nie powstawało na dobrą, ale na złą szlachtę, na szlachtę wyrodną, na wyrzutków z jéj łona etc. etc. Równie też powiedział nam *Demokrata* ostrą prawdę, to jest iż on z Towa. Demokr. jest lepszym od nas chrześcianinem, bo gdy my nie chcemy ani wolności, ani równości, ani braterstwa, on te zasady jeden ze swym związkiem usiłuje zaprowadzić w Polszcze, i pragnie « zobowiązanie zaprzysiężone w obec ludzkości dziewięć wieków temu, potwierdzić czynem. »

Za pozwoleniem Panie *Demokrato*, tak nie było i tak nie jest; między szlachtą nie robiliście żadnéj różnicy, podawaliście w nienawiść i szyderstwo cały stan; szlachtę w ogóle wyśmiewaliście i szkalowali w *Pszonce* i we wszystkich waszych pismach, i w sposób w jakiście tylko mogli; nieprzewidując bynajmniéj, że gdy was wezną za słowo, to nie najgorsza ale najlepsza szlachta padnie pod obuchem chłopskim i żydowskiem, jak się to stało w Galicyi. Co zaś do przyznawania się przez *Demokratę* do nauk chrześciańskich, przypominamy mu artykuły, w których idąc za uczonym Lelewelem i głębokim Czyńskim, dowodził że Chrystyanizm zaprowadził niewolę w Polszcze.

Takiéj są wartości, prawdy i mocy argumenta przeciw nam przeciwników naszych: większa ich nienawiść jak rozum. Wiemy że pierwszą więcéj nam mogą szkodzić jak ostatnim, ale to nas nie zbije z drogi raz przez nas przyjętéj; będziem ciągle iść tym samym torem, « chwalić, jak mówią dobroduszni, co dobre, a ganić co złe », mówić prawdę wszystkim na nic nie zważając, i walczyć tak przeciw tym którzy bronią Meternicha, jak tym, którzy jak *Demokrata*, nie znaleźli dotąd żadnego wyrazu na potępienie Szeli i jego niecnych spólników.

SPRAWOZDANIE KOMMISSYI FUNDUSZÓW EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Zebranie całorocznego przychodu kassy 1845 roku.

Z Paryża.	3,209	80
Z Departamentów.	1,561	75
Z Legatu Posła Ledóchowskiego.	7,000	»
Z Legatu ś. p. Dąbrowskiego Macieja, Półkow.	50	»
Spadek po ś. p. Żółtowskim, z Clermont-Ferrand.	29	80
ditto Iwanowskim z Tarbes. . . .	8	40
Z ofiary osobistéj Posła Ledóchowskiego. . .	1,000	»
ditto Potockiego Alexandra. . . .	1,000	»
De la part d'une Dame française qui veut garder l'anonyme, par l'entremise de Mr. Christien Ostrowski.	300	»
Od Bezimiennych.	10,402	55
De la part de Miss Sympson Angielki. . . .	100	»
Poseł Ledóchowski za xiążki po ś. p. Podczaszyńskim.	500	»
Ze sprzedaży dzieł Posła Lelewela i broszur. .	34	75
ditto Album pianistów polskich. . .	10	»
Z karbony klubu polskiego, rue Neuve St.-Augustin, 5; i procentu.	56	45
Procentu od summ Depozytowych.	96	20
Ogół. . .	25,359	70
Rozchód ogólny 1845. . .	20,415	40
Pozostałość w kassie.	4,944	30
Pozostałość z 1844, wykazana w pierw. półro.	1,190	30
Pozostaje na rok 1846.	6,134	60

Zebranie przychodu i wydatku Komissyi F. E. od początku ustanowienia téj Instytucyi przez Komitet narodowy w r. 1834 dnia 25 marca, do 1go Stycznia 1846 r.

Przychodu	179,373	30
Rozchodu	173,238	70
Zostaje na rok 1846 . .	6,134	60

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następnego pisma nadesłanego nam z Londynu.

Stowarzyszenie Polskie braterskiéj pomocy zawiązane w Anglii, w celu « niesienia pomocy braciom zmuszonym szukać schronienia na ziemi angielskiéj z powodu prześladowania za czyny na rzecz ojczystéj sprawy przedsiębrane, bez względu na opinie polityczne jakie wyznają »; uzupełniając myśl § 1 ustawy, który brzmi: « Stowarzyszenie naznacza sobie trwanie dopóki nie ustaną powody zawiązania się w Akcie powyższym wyrażone »; na zgromadzeniu w d. 5 Kwietnia r. b. zrobiło następną uchwałę:

« W razie przewidzianego w Ustawie rozwiązania się Stowarzyszenia braterskiéj pomocy, fundusze w jego ręku będące, staną się funduszem narodowym, a zatém na rzecz narodową przez członków ostatniéj Kommissyi, pod ich solidarną odpowiedzialnością przed Rządem Narodowym, użytemi będą. »

Przychód Stowarzyszenia po dzień 5 Kwietnia 1846 roku,

wynosił. . . . . . f. st.	55 sz.	19 p.	»
Rozchód.	26	10	6
Remanent w Kassie	29	8	6

W tym przeciągu czasu Stowarzyszenie udzieliło wsparcia pięciu ziomkom nie mającym innego utrzymania. Dwaj z pomiędzy nich będący z liczby tych, którzy z okrętu moskiewskiego *Irtysz* wybawieni byli, dotychczas wsparcie od Stowarzyszenia pobierają. — Członkami Kommisiyi są: Ludwik Oborski (Prezydujący), Józef Szczapiński, Antoni Rechowicz, Emeryk Staniewicz i Jan Kryński (Sekretarz).

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

EMIGRACYA.— Najgłówniejszą obecnie czynnością w Emigracyi jest werbunek, wykreślanie się i zapisywanie. Cztery są założone obozy, cztery wywieszone sztandary: *Towarzystwa Demokratycznego*; *Trzeciego Maja*, Pana Wincentego Tyszkiewicza, czyli *Nowego Zjednoczenia* i Gminy Poitiers, czyli *Zjednoczenia Dawnego*. Na wszystkich sztandarach świeci jeden i ten sam napis: *Tu zbawienie Polski*! Szanowni Panowie i Obywatele tułactwa, używając jak najobszerniejszéj osobistéj wolności emigranckiéj, przechodzą z obozu do obozu, i szykują się pod czterma sztandarami stosownie do usposobień, do chwilowego humoru, lub podług ostatnich wrażeń pochodzących z przykładu, z czytania jakiego pisma, odezwy, albo słyszenia ostatniego werbującego. Arynga wykreślania się i wpisywania, prócz małych zmian, zależących od namiętności, położenia i stopnia uczoności podpisującego, jest zawsze taż sama i nieodmienna.

Wielu bardzo umie ją na pamięć już oddawna. Jest ona następna:

« Pzekonawszy się że *np. w Towarzystwie Demokratycznem,* « *w Trzecim Maju* lub *w Zjednoczeniu* same intrygi i niedo« łężność;

« Przekonawszy się że przewodcy tego lub tego korzyściom i « i dumie osobistéj poświęcają najdroższe interesa Ojczyzny;

« Zważywszy z drugiéj strony, że tylko zasady *Towarzystwa* « *Demokratycznego, Trzeciego Maja* lub *Zjednoczenia*, a jak te« raz Pana *Tyszkiewicza* zbawić mogą Polskę;

« Zważywszy że tylko w szeregach *Towarzy. Demo.* i t. d. « służyć można korzystnie Ojczyznie;

« Po *gruntowném* i sumienném zastanowieniu się, ja niżéj, « lub my niżéj podpisani oświadczamy, iż przystępujemy do *To*« *warzystwa Demo., do Trzeciego Maja*, do *Zjednoczenia* lub « do Pana *Tyszkiewicza*; przyrzekamy jak najuroczyściéj wy« pełniać wszystkie na nas włożone obowiązki, w których « dotrwamy aż do końca; oddajemy życie nasze i zdolności « na rozkazy władzy; ogłaszamy to nasze postanowienie przed « Emigracyą i Polską, a intrygantów, samolubów i zdrajców po« dajemy pod sąd Ojczyzny i historyi, » — i tak już po raz dziesiąty zmieniając tylko imie związku lub osoby.

Najwięcéj oświadczeń przystąpienia odbiera teraz Centralizacya Towa. Demo.; za to poźniéj będzie najwięcéj odbierać oświadczeń wystąpienia. Towarz. Demkr. od ostatnich wypadków w Polszcze zwiększyło się o kilkuset członków; Komitet byłego *Zjednoczenia* już się zapisał do Towarzystwa, prócz Lelewela. Stary wypłatawszy figla swojemu związkowi i kolegom, musi teraz śmiać się w duchu. Liczba przystępujących pochodzi najwięcéj z rozbitego *Zjednoczenia*, oraz z innych związków. Weszło także i kilku *maruderów*, jak ich *Trzeci Maj* nazywa: są to wychodźcy nie należący dotąd do żadnego emigracyjnego zwiazku. Pospiech Obywateli we wpisywaniu się do Towa. Demo., w poddawaniu się pod rozkazy Centralizacyi, pochodzi z chęci wynagrodzenia jéj za jéj *mądrość* i *waleczność* jakie okazała w ostatnim ruchu krajowym, które Obywatele ci po *gruntowném* zastanowieniu się uznali. Po nowych wyborach weszli do Centralizacyi P. P. Heltman, Wysocki Józef, Darasz Wojciech, były Redaktor *Demokraty* i Zienkowicz Leon, były Redaktor *Pszonki*: ztąd mówią o Towarzy. Demo. iż się zamieniło w *Rzeczpospolitą Babińską*. Piątego członka jeszcze nie masz, miejsce to zostawiono zapewno dla byłych dygnitarzy *Zjednoczenia* lub *Demokracyi 19 wieku*; co za szczęście, co za los!

Towarzystwu *Trzeciego Maja* jakoś teraz się nie wiedzie; nowe przystąpienia, idą jak z kamienia, mówiąc rymowanym językiem dziennika *Trzeci Maj*. Są nawet wystąpienia, spowodowane mową Półkowni. Zamojskiego. To wszystko wprawia *Trzeci Maj* w bardzo zły humor; gniewa się on i złuje na wszystkich, a najwięcéj na tych którzy nie należą do żadnego związku; z ich przyczyny nie ma dotąd Polski, gdyby oni weszli do *Trzeciego Maja*, Polska by była. Co za zdrajcy, co za *Archandryi*! (Vide wiersz i przypisek P. Olizarowskiego w *Trzecim Maju* z 27 Czerwca.)

P. Wincenty Tyszkiewicz, który tak heroicznie rzucił się pod koła fortuny *Zjednoczenia* lecącéj na zgubę, ma już pod swemi rozkazy, w charakterze *Pełnomocnika*, do stu rodaków. Jestto mało, może będzie więcéj, ale *Zjednoczenie* już nie powstanie, nic go od śmierci nie uratuje. Wprawdzie P. Tyszkiewicz ma widoki obszerniejsze, chciałby on zgromadzić całą Emigracyą na zasadzie *wolności* i *braterstwa*, dlatego nie wchodzi w różnice opinii, odzywa się do wszystkich. Zamiar piękny, ale daremny; dopóki Emigracya trwać będzie, będą podziały, będą kupki; tułacze potrzebują widać zamykać się w kuczki aby przejęczeć lub przeszaleć dni pokuty. Za nadejściem dni radośnych, za nadejściem wypadków pomyślnych, które od Emigracyi nie zależą, to co z niéj pozostanie połączy się bez odezw i bez ustaw, tak jak zaczynali się już łączyć po odebraniu wiadomości o powstaniu w Krakowie. W oczekiwaniu idzie głównie o to, aby każdy sam siebie i innych strzegł od zwątpienia, od rozpaczy i od spodlenia się; jeżeli na to jedyny ratunek w kuczkach, niech się zamykają.

Kilku rodaków z zakładu Poitiers, zawiązawszy się w Gminę, wydali odezwę w celu ratowania dawnego *Zjednoczenia*. Dwie Gminy, Lyońska i Laroszelska już się za nimi oświadczyły. Może się na tém nie ograniczy, ale niewątpliwie rzecz daleko nie pójdzie, szkoda czasu i zachodu. *Zjednoczenie* zawsze chromało, będąc niby w jedności, a cóż dopiero kiedy część jego poszła do Towarzy. Demo., druga do Trzeciego Maja, trzecia do Tyszkiewicza, a inna na wolność. Chyba że Gmina Poitiers liczy na znane *Przekonawszy się* i *Zważywszy;* temu nie przeczym, ale nic ztąd pomyślnego dla dawnego *Zjednoczenia* nie wróżym, bo *przekonawszy się* i *zważywszy* będą się krzyżować w różnych kierunkach.

W *Towiańszczyznie* także rozbicie. *Duch w Ziemi*, poróżnił się z *Panem Globów*, i naprózno *Ziemia w Duchu* usiłuje ich pojednać, pojednanie do skutku nie przychodzi. Ztąd powstało trzy partye: Towiańskiego, Mickiewicza i Goszczyńskiego wspólnie z Panną Alix, wielkim duchem francuzkim, która w kole zastępowała Mickiewicza, gdy ten jeździł do Szwajcaryi, do Mistrza, do Pana Globów. Zabawne i ciekawe o tych poróżnieniach chodzą historye. *Towiańszczycy* jednak, nazywając ich starym i znanym wyrazem, nie przyznają aby to wszystko w co wierzyli i co robili było glupstwem: owszem utrzymują, że rzecz sama w sobie jest arcy wielką i arcy świętą, lecz że oni nie byli jéj godnymi, nie dosięgli potrzebnéj wielkości, nie dociągnęli do *tonu*. Każdy z nich który nie dociągnął do *tonu*, lub odstąpił, nazywa się *umarłym*, albo mającym *złego ducha*: tak się teraz nawzajem przezywają.

O Boże! dopokiż karać będziesz Polskę niewolą i wszelkiego rodzaju sromotami; dopokiż dopuszczać będziesz na biedne tułactwo tyle poróżnień, tyle obłąkań politycznych, socyalnych i religijnych? Panie! przebacz winy, spuść łaskę swoją, zléj błogosławieństwo i spraw, abyśmy wszyscy przejrzeli i obaczyli prawdę, która jest jedna, i za którą idąc, możemy jedynie być tobie miłymi i pożytecznymi naszéj Ojczyznie.

— Dnia 13 b. m. odbyło się żałobne nabożeństwo w Kościele *Notre-Dame-des-Victoires*, w Paryżu, za duszę ś. p. Posła Chełmickiego, zmarłego w Chantilly, 3 t. m. Mszę żałobną śpiewaną odprawili xięża polscy, w assystencyi duchowieństwa francuzkiego. X. proboszcz miejscowy odśpiewał modlitwy przy trumnie. Na nabożeństwie znajdowało się nie wielu Polaków, posłów ledwo kilku, z partyi uorganizowanych dwóch czy trzech; nie widzieliśmy nawet tych, których tam spodziewaliśmy się znaleść. Zkąd ta obojętność? Chełmicki jednak był dobrym Polakiem, żarliwym i zasłużonym patryotą, był człowiekiem uczciwym; dlaczego takie gorszące odbieżenie? dlatego że Chełmicki nie hołdował ani systemom wyłącznym, ani osobom; ot cały sekret. Straw twój żywot w usługach kraju, ponieś zań cierpienia, umrzyj na wygnaniu, jeżeli nie należysz do stronnictwa, nie hołdujesz żadnym wyłącznym systematom, nie schlebiasz nikomu; stronnictwa ci nie przebaczą i po śmierci, nie uczczą nawet ostatnią braterską i obywatelską posługą, tyś dla nich nie był bratem. I przez takie gorszące postępowanie, przez taki brak wyższych uczuć, przez taki brak pojęcia nawet prostych obywatelskich obowiązków, stronnictwa chcą zyskać dla się szacunek ludzi poważnych i bezstronnych? Ach! to może w nich tylko powiększyć odrazę.

Proszeni jesteśmy donieść publiczności, że Rodacy zebrani na żałobne nabożeństwo 13 b. m., postanowili dobrowolnym datkiem przyłożyć się do wzniesienia skromnego pomnika Posłowi Chełmickiemu, o co także odzywają się do reszty Emigracyi. Kommisarzami trudniącymi się zarządzeniem pomnika są: z Chantilly Półkownik Konstanty Borowy i Kapitan Wilczewski Mateusz; z Paryża Malinowski Jakób i Zwierkowski Walenty, Posłowie; i P. Adam Chłędowski.

Składki zbierane oddawane będą na ręce Członka Kommisyi Funduszów E. P. Pana Januszewicza, który także wprost takowe przyjmować będzie od Rodaków datkujących.

Składki ogłaszane będą w Dzienniku Narodowym.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.